

# M. Fiedorowicz

---

## Konserwacja zabytków stolarszczyzny

---

Ochrona Zabytków 6/2-3 (21-22), 174-178

---

1953

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia w czasie Kontr-rewolucji Polskiej tegoż roku. W r. 1832 ukazem Cesarskim utworzoną została Rada Główna Opiekuńcza Instytutów Dobroczynnych dla Królestwa Polskiego z pomocą Rad Szczegółowych Opiekuńczych przy każdym Szpitalu i od tego czasu Siostry miłosierdzia przestały bezpośrednio zarządzać. Pierwsza Rada Szczegółowa Opiekuńcza dla połączonych Szpitali Ś-go Duchy w Warszawie i Mieni... na mocy upoważnienia władzy wyższej przedsięwzięła wyrestaurowanie z gruntu domu N-o 112 którą to restaurację podług planu i kierunkiem w-go Borzęckiego Damazego, Rady Budowniczego i członka Rady Szczegółowej Szpitala Ś-go Duchy, rozpoczęto w r. 1848 i w tym czasie prócz ściany zewnętrznej domu i sklepienia kamiennego nad bramą, gdzie znajduje się wykuta z czarnego marmuru głowa mężka, a pod nią herb GRZY-

Ryc. 223. Klatka schodowa w kamienicy Baryczków przed spaleniem.



MAŁA, wszystkie lokale przerobione zostały (: V-plan w którym kolor czarny oznacza mury stare; to jest budowę jaka była przed restauracją r. 1848; kolor zaś czerwony oznacza mury które w skutku planu dostawione zostały). W czasie tej restauracji, przy kopaniu do przedniej ściany od poprzecznej oficyny (V plan), znaleziono o trzy łokcie niżej od powierzchni podwórza z R. 1848 bruk porządnie ułożony, co okazuje, że kiedyś powierzchnia gruntu tego musiała być o tyle niżej; o półtora zaś łokcia od ściany przedniej oficyny podłużnej, znaleziono sklepioną komunikację do innych piwnic, którą przy rewizji w długości łokci 20 pod ziemią znaleziono zawaloną starymi kaflami i gruzem, sklepienie to, zostało nie rozebranem. O restauracjach i przerobiach w domu N-o 112 przed rokiem 1848 nigdzie niema wzmianki i jak się zdaje takowe nie musiały być oznaczone, albowiem dopiero w roku 1848 sale chorych na lokale przerobionemi zostały. Nad wykonaniem restauracji dozorował Stanisław August Pszczółkowski Konduktor i tenże tu dołączone plany wykonał. Opis do roku 1825 czerpałem z Akt Szpitalnych, od tego zaś czasu opisałem sam jako fakta epok w których żyłem i widziałem. Pisałem i włożyłem to w butelkę dnia szesnastego czerwca tysiąc Ośmset Czerdziestego Ósmego roku. (---) Karol Kowalewski Rządca Domu N-o 112. Zamieszczam wiadomości o cenach żywności w roku 1848 w miesiącu Czerwcu w Warszawie Praktykowanymi...».

*B. Bazińska*

#### KONSERWACJA ZABYTKÓW STOLAR-SZCZYZNY

W pożodze wojennej zginęły doszczętnie wszystkie zabytki stolarszczyzny Starej Warszawy a wśród nich tak cenne jak stalle fundacji Sobieskiego z katedry św. Jana, późnorenansowy ołtarz z kościoła N. M. P., całe wyposażenie wewnątrz kamienic mieszczańskich a szczególnie piękne klatki schodowe (rys 223), spłonęło również prawie całe wyposażenie Zamku Królewskiego.

Jedynym zachowanym przykładem stolarszczyzny o charakterze zbliżonym do mieszczańskiego jest zespół meblarski zakrystii warszawskiego kościoła św. Anny. Składają się nań trzy komody liturgiczne (datowane 1733, 1734, 1739), jedna szafa, boazeria wokół ścian zakrystii, wyglifienie okna ujętego w obramienie typu portalowego, portaf wejściowy do zakrystii oraz dwa konfesjonały w kościele.

Stan zachowania tego zespołu przed kilku laty, gdy rozpoczęto roboty konserwatorskie, był opłakany. Wszystkie bowiem ruchome przedmioty z zakrystii, szufladki, części łatwe do odłamania z mebli poszły w okresie powstania na bunkier i niemiecką barykadę. Później czas dłuższy zakrystia pozostawała bez dachu. Pod działaniem wody i śniegów nie tylko forniry i intarsje, ale i części konstrukcyjne niszczały i trzeba było je odtwarzać (ryc. 224).

Całe wyposażenie zakrystii pochodzi z lat 1700—1748 i jest dziełem mistrza pomorskiego Scholtza, który wykonywał je już jako zakonnik przy współudziale braci bernardynów. (\*A. D. 1737 fecit frater minor Ad. M. D. G\* napis intarsjowany na boazerii zakrystii i daty: 1742, 1746 na konfesjonalech). Działo się w czasie, gdy na południowo-wschodnim krańcu Rzeczypospolitej kwitł wyrób «mebli kolbuszowskich». Zespół od św. Anny jest mu w charakterze, materiale, rysunku i wykonaniu bardzo bliski, zdradza również związek z wyposażeniem zakrystii w Toruniu. Na podkładzie z drzewa sosnowego (przeważnie), fornierowany i intarsjowany różnymi gatunkami drzew krajowych, a więc jesionu, dębu, czarnego dębu, bukszpanu (w żyłkach), oraz tui, cisu i śliwy jest on charakterystyczną, polską interpretacją mebla barokowego i rokokowego o swoistym odczuciu form i elementów stylowych epoki (dukt esownicy i zarys linii górnej drzwiczek szafy). Ta swoistość przejawia się głównie w kompozycjach linearno-geometrycznych i w zestawieniach barwnych różnych gatunków drzew, wybranych do fornieru i intarsji. W rysunku i stosowaniu motywów zdobniczych słusznie dopatrzeć się można cech naiwności i ludowości, nie przeczy to wszakże temu, że mebel nasz osiemnastowieczny ma swój własny wyraz artystyczny i daje świadectwo wysokiego poziomu kunsztu stolarskiego danego ośrodka rzemieślniczego.

Praca nad konserwacją tego zespołu była jedną z ciekawszych jakie ma w swym dorobku P. K. Z. (ryc. 226).

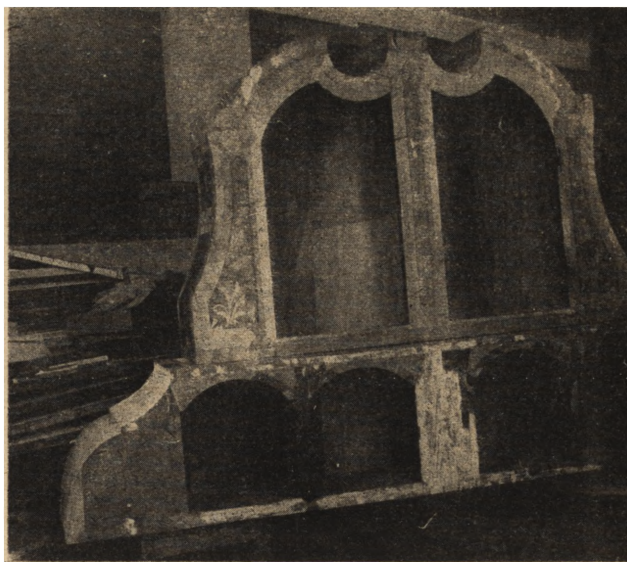
Odtwarzając fragmenty konstrukcyjne i zdobnicze, sklejjąc drewno, uzupełniając fornierowanie i intarsję, stolarz-konserwator usiłował postępować w pracy jaknajpodobniej do swego poprzednika, stolarza z XVIII wieku. Badał więc przede wszystkim jego zachowane dzieło i starał się dociec, jakimi sposobami, według jakich recept i metod on pracował. W pierwszym zasadniczym stadium pracy przychodzi stolarzom z pomocą prof. J. Grein ze swym zespołem naukowym, przeprowadza badanie zabytku, ustala jakie zabiegi należy stosować, odcyfrowuje i projektuje rysunki, czuwa nad przebiegiem prac. Kierownikiem robót w samej pracowni stolarskiej, jeśli chodzi o pracę techniczną, jest ob. Wędołowski, starszy intarsjator.

A oto garść wniosków jakie nasunęły się w trakcie pracy nad tym zespołem:

Konstrukcja mebla jest przeważnie sosnowa, drewno ma nieodciągana żywicę, sosna żywiczna zaś posiada naturalną odporność na kornika.

Drewno było naturalnie, powoli wysuszone. Zużytkowano brzegi kłosa, jądro natomiast, jako słabsze, odrzucano.

Płaszczyzny płaskie łączono przeważnie konstrukcją «na jaskółcze ogony». Stosowano też konstrukcję łączenia narzynanego (narożnego). Łączenia gzymśów barokowych są klejone i kołkowane bez śrub i gwoździ. W odcinku łączonego gzymśu z jednej strony po uprzednim wyjęciu



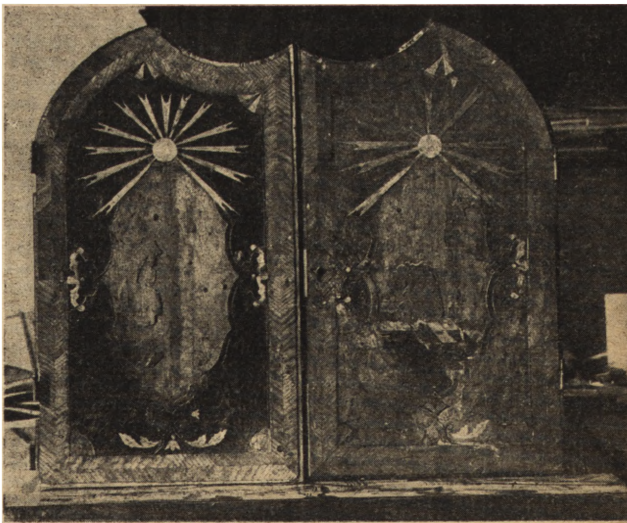
Ryc. 224. Konstrukcja górnej części szafy w zakrystii kość. św. Anny. Przed konserwacją.

łożyska zaklinowano gzymśy. Takie łączenie, chociaż prymitywne, jest trwałe.

Tak więc stolarz osiemnastowieczny pracował w materiale dobrym, dając konstrukcję wypracowaną, trwałą.

Fornier kładziony jest w omawianym przykładzie bezpośrednio na drewno konstrukcji

Ryc. 225. Drzwiczki górnej części szafy w zakrystii kość. św. Anny. Przed konserwacją.







Ryc. 226. Szafa intarsjowana z XVIII w. w zakrystii kość. św. Anny. Stan po konserwacji



mebla, bez stosowania podkładu, tzw. blintu, tj. ślepego fornieru, na który dopiero przychodzi, wierzchni, właściwy. Tu jedna warstwa fornieru leży na płaszczyźnie konstrukcyjnej, intarsja również bezpośrednio na powierzchni mebla. Poza tym intarsjator osiemnastowieczny wycinał rysunek bezpośrednio na płaszczyźnie fornieru i naklejał odrazu zastępując wycinany płat fornieru odcinkiem właściwym.

Mimo, że bez podkładu fornierowanego naklejano fornier właściwy, mimo, że zespół doznał gwałtownych uszkodzeń, mimo niekorzystnych warunków, w jakich przez dłuższy czas pozostawały omawiane meble, drewno stosunkowo mało się zniszczyło, a dawne klejenie nie puściło. Klej był doskonały, odporny na wilgoć i zmiany temperatury.

Narzędzia rzemieślnicze, którymi się posługiwano dwieście z górą lat temu, są przeważnie dzisiaj używane, tylko narzędzia do pilowania intarsji i narzędzia stosowane przy dorabianiu gzymsików nie są już w użyciu powszechnym. Są one natomiast niezbędne przy odtwarzaniu utraconych szczegółów mebli dawnych.

Robota stolarska dawna ma też i swoje wady, które widoczne są np. wtedy, gdy trzeba płat fornieru przykleić do konstrukcji mającej krzyżujący się z nim kierunek włókien, jak np. w ramie drzwiowej, flong z nutem (łączenie w nut), co widać na drzwiczkach omawianej holenderskiej szafki wykonanych z klepek, kładzionych wzdłuż — w tych wypadkach na łączeniach klepek fornier popełkał. Wady tej nie można uznać za błąd stolarza ówczesnego. Nieznane były wówczas klejówki, stąd nie umiał sobie stolarz w tych trudnościach poradzić, ani nie miał maszyn dla ułatwienia pracy.

Meble jednak były pięknie wypracowane i ozdobione przez rzemieślnika, oddanego swemu zawodowi. Właściwie czas potrzebny na wykonanie mebla nie był cenny, robocizna w okresie wyższości czeladnika niska, zresztą i warunki życiowe tańsze.

Nic więc dziwnego, że i dziś robota nad tym zespołem trwała dość długo, ukończono ją bowiem dopiero w r. 1950 doprowadzając zespół całkowicie do pierwotnego stanu (ryc. 229).

Opiekę takich bardzo skomplikowanych prac konserwatorskich wymagających długotrwałych studiów, przeprowadza się w pracowni P. K. Z. szereg drobniejszych zabiegów przy zabytkach stolarszczyzny. Do najczęściej stosowanych należy likwidacja kornika. Zabieg ten wymagała szafa sosnowo-lipowo-modrzewiowa z w. XVII (ryc. 227) powstała prawdopodobnie na terenie między Gdańskiem a Szczecinem, na co wskazuje motyw korony, trzymanej przez dwóch aniołków w rzeźbie kluczowej, u góry. Na dekorację jej składa się gzyms wieńczący i dość wysoka płaskorzeźba o motywach główek kobiecych, aniołków i drobnych kwiatków wśród liści akantu, która zajmuje zewnętrzne, pionowe listwy szafy, biegnie wzdłuż opaski przyrywkowej oraz wypełnia płaszczyznę trójkątne, jakie tworzą się między ramiakami



Ryc. 227. Szafa tzw. gdańska z XVII w. Po konserwacji.

Ryc. 228. Sekretarzyk holenderski(?) intarsjowany. Po konserwacji.



i gładkimi płycinami zdobiącymi środkowe pola skrzydeł.

Szafa ta była zaatakowana silnie przez kornika, którego zwalczono za pomocą kąpieli gazowej, formalinowej, stosując następnie zastrzyki z wosku.

Również i drobne, misterne uzupełnienia wykonywane są w pracowni P. K. Z. z dobrymi wynikami. Przykładem może tu być efektowna, barokowa szafka-sekretarzyk z końca XVII lub początku XVIII wieku (ryc. 228) na nóżkach-kolumnienkach, spiralnie kręconych, wykonana z dębiny (obcego pochodzenia, zapewne holenderska), fornierowana brzoSTEM i czarną gruszą. Owalne medalliony drzwiczek wypełnione intarsją o motywie waz i kwiatów; w narożach także kwiaty z ptaszkami i motylkami, wypływające z rożków obfitości. Kwiaty wykonane intarsją

z bukszpanu, żyłki z drzewa ciemniejszego. Wszvstko pięknie politurowane.

Restaurował szatkę specjalista intarsiator Wędłowski. Zapunktowano szpary w popękonym fornierze drzwiczek, uzupełniano brakujące szufladki intarsjowane żółtą brzozą i jaworem barwionym, krajowym w misterne kwiatki, osiągając wyniki najzupełniej pomysłne.

Jak więc widzimy z powyższego krótkiego przeglądu, który tylko szkiecoowo porusza to zagadnienie, praca nad konserwacją zabytkowych mebli wymaga bardzo dużej wiedzy fachowej i wielkich zdolności technicznych a stolarz — konserwator, by dobrze wywiązać się ze swego zadania, musi być prawdziwym artystą.

*M. Fiedorowicz*



Ryc. 229. Portal intarsjowany z XVIII w. w zakrystii kość. św. Anny w Warszawie. Po konserwacji.